

Czwartek, 10 marca 2011 r.

Szczepionki powinny być dostępne TYLKO w aptekach !

Sekcja: Opinie i listy
Data publikacji: 2011-03-10

W związku z zarządzeniem Prezesa NFZ lekarze w ramach opieki finansowanej z NFZ powinni wykonywać wszystkie szczepienia bezpłatnie, a to uniemożliwiło wliczanie kupowanej przez lekarza szczepionki w usługę wykonywania szczepień, więc podniosło się larum.

W związku z zarządzeniem Prezesa NFZ lekarze w ramach opieki finansowanej z NFZ powinni wykonywać wszystkie szczepienia bezpłatnie, a to uniemożliwiło wliczanie kupowanej przez lekarza szczepionki w usługę wykonywania szczepień, więc podniosło się larum.

Problem ten ma wiele aspektów, jednak nie można ukrywać, że tym decydującym są zarówno dla lekarzy jak i aptekarzy pieniądze, dlatego też należy przynajmniej pod tym względem sprawę uczciwie przedstawić, wyciągając wnioski także z historii medycyny i farmacji, by ostatecznie wskazać, co jest najkorzystniejsze dla samego pacjenta i jak sprawę najlepiej rozwiązać.

Na wstępie warto przypomnieć dlaczego lekarz leczy i nie może sprzedawać leków (zgodnie z obowiązującym prawem farmaceutycznym praktykujący lekarz nie może być właścicielem apteki) a farmaceuta wydaje leki, a nie leczy. Wynika to bezpośrednio z historii tych zawodów, gdyż już wXII wieku proceder oszukiwania pacjentów i sprzedawania im źle wykonanych lub bezwartościowych leków przez osoby, które jednocześnie leczyły i wytwarzały leki, był na tyle dotkliwy, że w wielu krajach wprowadzano przepisy z sankcjami w postaci kar pieniężnych, utraty majątku, a nawet kary śmierci za sprzedaż niewłaściwie wykonanych leków w tzw. aptekach lekarskich. Dlatego też w 1241 roku cesarz rzymski i król Sycylii Fryderyk II Hohenstauf w Konstytucjach Królestwa Sycylii rozdzielił jednoznacznie zawód lekarza od aptekarza, by lekarz nie odnosił korzyści ze stosowania lub polecenia konkretnych leków, a tym samym ordynował pacjentowi lek najlepszy, zwracając uwagę wyłącznie na swoją wiedzę i dobro pacjenta, a nie na dodatkowe korzyści ze sprzedaży lub polecenia konkretnych leków.

Niestety żaden przepis nie był i nie jest w stanie tego procederu od zamierzchłych wieków rozwiązać, o czym wszyscy doskonale wiemy widząc jaki wpływ na wielu lekarzy mają firmy farmaceutyczne. Apteki już prawie nie wytwarzają leków w aptece i od dawna nie mają interesu w tym, by nakłaniać lekarzy do stosowania określonych specyfików. Działania te przejęły firmy farmaceutyczne, których przedstawiciele z wielkim sukcesem nakłaniają lekarzy i farmaceutów do wciskania pacjentom swoich specyfików, oczywiście nikt nie robi tego za darmo. Proceder kwitnie zarówno w świecie jak i w Polsce i niestety nikt nie chce zdecydowanie przeciwdziałać temu zjawisku, gdyż wszyscy dbają o swoje interesy, zaś interesów pacjenta nikt dobrze nie reprezentuje. Nawet Ministerstwo Zdrowia i NFZ dbają wyłącznie o interesy w zakresie leków refundowanych, czyli tych za które dopłacają.

Co należałoby zrobić?

Jedną z podstawowych zasad, funkcjonujących w wielu cywilizowanych krajach, już wielokrotnie proponowałem jako zapis w rozporządzeniu w sprawie recept lekarskich! Należałoby wprowadzić zasadę zobowiązującą lekarzy do wypisywania recepty nazwą międzynarodową (nie wskazując nazwy handlowej konkretnego leku), zaś aptekę do wydania najtańszego odpowiednika danego leku. Ale nad tym rozporządzeniem czuwają lekarze z MZ i krzywdy sobie nie zrobią.

Skupmy się jednak na szczepionkach, o które toczy się bój.

Dlaczego lekarz nie powinien sprzedawać szczepionek i innych leków w swoim gabinecie? Przyczyn jest wiele, jednak pierwsza i najważniejsza jest taka, że jeżeli lekarz nie jest stymulowany finansowo do zastosowania szczepionki ściśle określonego producenta, to zastosuje tą, którą uważa za najlepszą w oparciu o swoją wiedzę medyczną, zaś gdy są one równorzędne to może wykorzystać tą najtańszą. Jednak taka sytuacja ma miejsce tylko wtedy, gdy szczepionka zostanie zakupiona przez pacjenta poza gabinetem lekarza. Przy złamaniu tej zasady będzie dochodziło do wielu nieprawidłowości, często ze skutkiem szkodliwym dla pacjenta.



Na co należy zwrócić uwagę, przy analizie tego problemu:

1. Lekarze proponują, a nawet zmuszają pacjentów do szczepienia ściśle wybranymi szczepionkami w zależności od tego, z którymi firmami doszli do porozumienia i tylko tej firmy szczepionki będą posiadali. Do naszej izby docierały już skargi pacjentów na gabinety, które zmuszały do szczepienia wybranymi szczepionkami, a jednocześnie odmawiano szczepień szczepionkami przynoszonymi z apteki lub takie szczepienia utrudniano.

2. Szczepionka przyniesiona przez pacjenta z apteki zostanie przez lekarza dokładnie sprawdzona m. pod względem daty ważności i jakości. Przy szczepionkach zalegających w gabinetach zachodzi obawa o szczepienie np. szczepionkami przeterminowanymi, których komuś będzie szkoda wyrzucić by nie ponosić starty wynikającej z ich zakupu (patrz załączone artykuły).

3. W aptekach przechowywanie jest kontrolowane przez inspekcję farmaceutyczną, kontroluje się klimatyzację pomieszczeń, temperaturę w lodówkach, a nawet ma miejsce mapowanie lodówek (kontrola temperatury na różnych wysokościach tej samej lodówki), jest kilka lodówek i w razie awarii jednej można przełożyć szczepionki do drugiej. Czy takie warunki przechowywania i kontroli są spełnione i kontrolowane w gabinetach?

4. W razie złamania warunków przechowywania leków w aptekach, inspekcja farmaceutyczna nakazuje utylizację źle przechowywanych leków. Czy taka kontrola i procedury obowiązują w gabinetach?

5. Szczepionki jak i inne preparaty termolabilne (np. insuliny) od lat są sprzedawane w aptekach i nie słyszałem, by jakkolwiek pacjent miał problemy w wyniku złego przechowywania lub własnego transportu. Leki takie mają odpowiednią tolerancję, wystarczającą by je przenieść z apteki do domu czy gabinetu. Nikt nigdy nie praktykował transportowania tych preparatów przez pacjentów w specjalnych warunkach czy opakowaniach i nigdy nie było z tym żadnych problemów.

6. Szczepionki są często przywożone do gabinetów przez przedstawicieli firm farmaceutycznych zwykłym samochodem w bagażniku, więc jakim argumentem może być tak restrykcyjnie pilnowany zimny łańcuch jak sam przedstawiciele producenta go nie przestrzega. Zapewne nie jest to konieczne.

Oczywiście można założyć, że byłoby wygodniej gdyby szczepionki były dostępne od razu w gabinetach lekarskich, gdyż pacjent nie musiałby udawać się z receptą do apteki, by ponownie wrócić do gabinetu. Pomijając fakt, że również lepiej byłoby w gabinecie wydawać wszystkie leki, co podobnie zaoszczędziłoby pacjentowi drogi, to jednak wróciłibyśmy do czasów sprzed 1241 roku i ówczesnych problemów.

Jednak gdybym nawet jako pacjent miał poprzeć decyzję posiadania szczepionek przez gabinety, to uważam, że konieczne byłoby spełnienie kilku warunków:

1. W gabinecie powinny być zapewnione wszystkie dostępne szczepionki z danego rodzaju (każdej firmy), a nie tylko wybrane przez lekarza w porozumieniu z obrotniejszymi firmami farmaceutycznymi.

2. Szczepionki powinny być wliczane do szczepienia w cenie ich zakupu, gdyż lekarz nie powinien zarabiać na lekach a tylko na usłudze. Tak więc przy darmowej usłudze szczepienia, cena szczepionki powinna być równa cenie jej zakupu.

3. Tak głośno podnoszone warunki przechowywania szczepionek powinny dorównać przynajmniej aptecznym i być kontrolowane, a także powinna być zapewniona możliwość przełożenia szczepionek do drugiego urządzenia chłodniczego w razie awarii pierwszego,

4. Pacjent powinien obowiązkowo zobaczyć szczepionkę przed jej zastosowaniem w celu sprawdzenia co otrzymuje.

Jeżeli lekarze tak bardzo chcą zadbać o dobro pacjentów, by nie musieli nadkładać drogi przed szczepieniem, niech rzeczywiście zadbają także o pełne bezpieczeństwo i właściwe procedury ich przechowywania.



Stopka autorska:

Autor: **dr farm. Stanisław Piechula, prezes ORA w Katowicach**

Artykuł opublikowany w numerze: -

Data publikacji: **2011-03-10**